

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 5 września 1913 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 12 do 3 po południu i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop.

Telefon № 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwycz. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierz: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha. **WYŁĄCZNE PRAWO** przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski
Cegielniana 63
(DRAMAT I KOMEDJA).

Dziś **HALKA**
Moniuszki.

JUTRO w Sobotę
otwarcie sezonu
dramatycznego. **Wawrzyny**
Staffa.

Teatr Popularny
ul. Konstantynowska № 10.
(Opera i Operetka).

JUTRO
w Sobotę
„Gri=Gri” Linkiego.

TEATR VARIETE
„MANTEUFEL”
Dyrekcja Carlo di Donato.

Dziś zmiana programu. Wiele pierwszorzędnych atrakcji, oraz występy ulubieńca publiczności łódzkiej

p. JOZEFA URSTEINA

Teatrzyk całkowicie zabezpieczony jest od deszczu.

Zarząd Łódzkiego Zyd. Tow. Dobroczynności
zawiadamia niniejszem że 14-go a w razie niepogody 21-go września r. b. odbędzie się na dochód tej instytucji

Dzień Kwiatka

Osoby, pragnące udziałem w sprzedaży kwiatka przyczynić się do powodzenia zabawy, proszone są o liżne zapisywanie się u pań dzielnicowych, których nazwiska i adresy podane będą w kronice niniejszego piśma.

Piegi
PRYSZCZE,
OPALENIZNE,
WAGRY,
CZERWONOŚĆ TWARZY
WSZELKIE PLAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWINSKIEGO.
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA KAŻDE PUDEŁKO ZAOPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERJACH.

Dr. Prybulski
powrócił
Południowa 2

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. r1818-3

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.

—o—
Piątek, 5 września 1913 r.
Dziś: Wawrzyńca i Justyny.
Jutro: Zacharjasza Pr.

Polityka a sufrażystki.

Ani jednostka, ani też ludzie wogóle nie kierują polityką; nad nią od dawien dawna panuje wypadek ślepy, najniesprawiedliwszy i najmniej oczekiwany. I chociaż ci lub inni ludzie wydostają się jednakże na powierzchnię morza politycznego, lecz jak szczątki drewniane na grzbietach fal — pozostają li tylko zabawką żywiołu.

Jednakże, kobietom w Anglii wydaje się, że mianowicie one, słabe, obdarzone tysiącami wad nie do zniesienia, kapryśków i właściwości, płocze i grymasne, — że mianowicie one mogą „robić politykę”.

I oto wysilają się i chcą gwałtem „robić” politykę. W jaki sposób

trzeba robić, tego oczywiście one nie wiedzą, ponieważ tego nikt nie wie, bo polityka sama się robi, a jej nikt nie robi. Lecz kobietom w Anglii wydaje się, że należy tylko zdobyć wolność kobiecą, a wówczas kobieta będzie robić politykę, t. j. będzie kierować nawą całego życia politycznego.

Ideałem wolności dla kobiet w Anglii jest równouprawnienie z mężczyznami. A dopóki wolności tej jeszcze nie mają, chcą mieć tymczasem większą od mężczyzn, wolność, którą zdobywają w drodze przywłaszczenia.

To przywłaszczenie polega na tem, że kobiety, ochrzcizwszy się mianem „sufrażystek”, wywołują o ile można jaknajwięcej awantur, ażeby zwrócić na siebie uwagę: wybijają szyby i lustra, podpalają budynki, rzucają się pod konie królewskie na wyścigach, lub pod samochody, krzyczą i gwizdzą na zgromadzeniach publicznych, rzucają bomby, napadają na ulicach na ministrów, podstawią nogi na schodach urzędnikom i oficerom, rzucają kamieniami w żołnierzy i mężczyzn wogóle, — jednym słowem, awanturują się na wszelkie sposoby.

W ten sposób kobiety w Anglii przygatawiają się do „polityki”. Rozumują one w następujący sposób:

— W polityce najważniejsza rzecz — odwaga i oryginalność, najzupełniejsza skłonność do postępowania wbrew prawu. Utarło się twierdzenie, że nie wolno podpalać cudzego mienia. Jakaż to głupota i jakie niedoświadczenie! Tylko mężczyźni mogą w ten sposób rozumować. A my, ko-

biety, powinniśmy z odwagą podpałać, napadać, podstawić nogi...

Uderzając młotkiem w ogromną i drogą szybę, odczuwamy, że rozbijamy starą, jak świat, zasadę: bezprawie kobiece... Kobieta, która rozbiła szybę, czuje się wolną, i, gdy od niej będzie zależne zerwanie lub powstrzymanie stosunków z jakimkolwiek państwem, ona odważnie i stanowczo uczyni jedno lub drugie.

Tego rodzaju jest logika sufrażystki angielskiej.

Sufrażyzm, jako poważna choroba epidemiczna, szerzy się w Anglii, przechodzi do Ameryki, ukazuje się już we Francji, Austrii i Niemczech.

Kobieta walczy o równouprawnienie, o swoją wolność, o udział w polityce.

Jakie to szczytne i hartujące ducha słowa...

Lecz cóż dotąd uczyniły sufrażystki w społecznej i wszechświatowej walce o prawa człowieka!

One kochały, były kochane, rozdziły i umierały; to, że one wybijają szyby i podpalają, przebaczano im, dlatego, że to kobiety.

Oto już od wielu lat czytamy o czynach sufrażystek, lecz te czyny prawie zawsze: szyby i awantury...

Jak dotąd żadnych rzeczywistych czynów obywatelskich sufrażystki nie dokonały, nawet nie czyniły prób mających na celu stworzenie jakiegokolwiek stowarzyszenia lub związku, chociażby w imię walki ze zmożoną ludzkością — wojną, jako matki, jako siostry, jako żony i narzeczone zabijanych żołnierzy. A przecież

one, zdawałoby się mogłyby w tym zakresie bardzo wiele uczynić!

Lecz energia sufrażystek, jak dotychczas, pochłonięta jest całkowicie przez awantury. A przecież, kobieta współczesna w Europie, domagająca się praw, godna jest szacunku uwielbienia i pomocy w walce.

Jesteśmy świadkami całego szeregu zwycięstw kobiety lekarki, adwokatkę, profesorkę, kobieta współczesna zajmuje dzisiaj wybitne stanowisko w sztuce, ale wszystkie wyżej wymienione nie należą do obozu sufrażystek...

Jeśli kobiety-pracownice przyjmą w przyszłości udział w polityce, to wcale tego nie można powiedzieć o sufrażystkach; przecież już kilkanaście lat nie uczyniły one ani jednego kroku naprzód, poza swymi awanturami.

Z. R—ice.

Zniesienie stanów wyjątkowych.

Jak donosi agencja telegraficzna petersburska Rada ministrów postanowiła znieść ochronę wzmocnioną w guberniach: warszawskiej, lubelskiej, siedleckiej, w pow. białostockim, grodzieńskim, w pow. kijowskim, oprócz Kijowa, w Kiszyniowie, w pow. aleksandrowskim i kowrowskim, w pow. włodzimierskiej, w guberniach: woroneskiej, kurskiej, saratowskiej, czernihowskiej, w Kazaniu i przylegających slobodach, w pow. ryskim i jurjewskim gubernji liflandzkiej, w pow. wierchoturskim, ekaterynburskim, krasnoufajskim, ochańskim, permskim, solikamskim, w Kungurze gub. permskiej, w Samarze, w gub. charkowskiej oprócz Charkowa z powiatem, w pow. kaimskim, maryjskim, tomskim gub. tomskiej oprócz Tomska i Nowomikołajewska, w pow. omskim, petropawłowskim, koczetańskim, obwodu akmolińskiego, w części okręgów witymskiego, olekmińskiego, w Witymii pow. kireńskiego gub. irkuckiej.

W pozostałych miejscowościach, wylczonych w ukazie z d. 29 sierpnia r. z., jak również w niektórych miejscowościach general-gubernatorstwa turkiestańskiego przepisy o stanie ochrony wzmocnionej pozostaną jeszcze przez rok.

Synod i prawosławie.

Ks. Meszczerski, w ostatnim numerze swojego „Grażdanina” kreśli następującą charakterystykę, nadprokuratora synodu, Sablera.

„Pamiętam W. K. Sablera przy Pobiedonoscewie w roli jego prawej ręki, nie ośmielającego się, oczywiście, potępić braku serca u swego zwierzchnika, lecz mówiącego tak, aby w jego słowach człowiek prawosławny mógł usłyszeć, że gdyby on, Sabler, był na miejscu Pobiedonoscewa, to przemówiłby serce i miłość. Ustąpił Pobiedonoscew. Zastąpił go po krótkich rządach dwóch nadprokuratorów W. K. Sabler. Ujrzyliśmy oblicze jeszcze przyjaźniejsze, coraz częściej widzieliśmy uśmiech; słyszeliśmy takie wyrazy jak sobór, patriarchy, ale wyrazów „miłość” i „serce” nikt, niestety, nie usłyszał, lecz usłyszeliśmy to, czego nasi ojcowie i przodkowie nigdy nie słyszeli w dziedzinie kościoła Chrystusowego — że wśród duchowieństwa, nawet wyższego, dzwignię jest nienawiść! Nienawiść stworzyła postać i czyni Heliodora, nienawiść stworzyła i wprowadziła na wyżyny biskupa Nikona, i, ku przerażeniu całego świata, dostojnik cerkwi prawosławnej z żołnierzami, z pianą na ustach, ze słowami przekleństwa i nienawiści wpada do klasztoru i przy pomocy oręża, bicia i więzienia pracuje na chwałę cerkwi prawosławnej przeciwko przedstawicielom rzekomej herezji imiasławców”.

Za najsmutniejsze jednak i najbardziej niebezpieczne zjawisko ks. Meszczerski uważa masowe przzerzucanie się ludności prawosławnej do różnych sekt. Ruch ten jest olbrzymi i ks. Meszczerski oblicza go na setki tysięcy.

Wywiady naszego korespondenta.

Minister Długosz.

Wiedeń, 2 września.

Minister Długosz, o którego zachwianiu się donoszą teraz dzienniki polskie i wiedeńskie, nie bierze zbytnio do serca zapędów opozycyjnych stronnictwa ludowego polskiego.

Przybył wprawdzie na zgromadzenie do Krakowa, zwołane w dniu 30 sierpnia, lecz po jego zakończeniu powrócił najspokojniej do swojego

majątku galicyjskiego Slary i tam oddaje się słodkiemu wypoczynkowi. Do Wiednia minister Długosz przybędzie dopiero wtedy, gdy zjawi się w Wiedniu deputacja stronnictwa ludowego polskiego, aby prezesowi ministrów Stürgkhowi przedstawić skargi, podnoszone przez toż stronnictwo przeciwko panu namiestnikowi galicyjskiemu dr. Korytowskiemu.

Stapiński przypuszczał początkowo, że razem z tą deputacją uda się do prezesa ministrów także i minister Długosz. Ale tutaj się zawiódł całkowicie. Gdyby bowiem minister Długosz przyłączył się do deputacji, oskarżającej namiestnika dr. Korytowskiego, wówczas solidaryzowałby się z owymi skargami. To solidaryzowanie się zaś byłoby początkiem jawnego zatargu pomiędzy Długoszem jako ministrem galicyjskim i dr. Korytowskim jako namiestnikiem.

Z chwilą ujawnienia tego zatargu jeden z tych dygnitarzy musiałby ustąpić z swojego stanowiska. Ze korona nie poświęciłaby Korytowskiego, jest to rzeczą jasną. Przedewszystkiem dlatego, że w chwili obecnej nie byłoby rzeczą łatwą znaleźć odpowiedniego kandydata na namiestnika, ponieważ jedynym kandydatem odpowiednim, Wacław Zaleski jest potrzebny na stanowisku ministra skarbu i nie może opuścić Wiednia. Powtóre, dr. Korytowski zjednał sobie zaufanie całego kraju.

Okoliczność zaś, że nie żywi do niego zaufania Jan Stapiński, nie jest jeszcze dla korony pozorem dostatecznym, aby poświęcić Korytowskiego. Przedewszystkiem dlatego, że Stapiński nie reprezentuje kraju, lecz tylko jedną partję, powtóre, że przebieg zupełnie bezstronny przeprowadzonych wyborów sejmowych dowiódł, iż wpływ Stapińskiego na lud wiejski słabnie, a więc nie podobna na rzecz jednego tylko polityka, który poniósł porażkę, poświęcać wybitnego administratora, który na wielu stanowiskach urzędowych dowiódł swojej sprawności i użyteczności.

Zdaje sobie też doskonale sprawę z tego minister galicyjski, Długosz. To też przyjedzie on wprawdzie do Wiednia na czas pobytu deputacji stronnictwa ludowego polskiego, ale razem z stronnictwem do prezesa ministrów, Stürgkha, się nie uda. Co najwyżej, będzie obecnym podczas przyjęcia tej deputacji przez Stürgkha, lecz będzie obecnym nie jako członek stronnictwa ludowego polskiego, lecz jako członek gabinetu, który specjalnie się zajmuje sprawami galicyjskimi. Będzie tedy obecnym na posłuchaniu jako członek rządu, a nie jako członek stronnictwa.

W ten sposób nie będzie potrzebował solidaryzować się ze skargami, wytoczonymi przeciwko namiestnikowi, dr. Korytowskiemu, a równocześnie nie będzie narażonym na to, że odpowiedź Stürgkha, która wypadnie nie po myśli Stapińskiego, nie zrodzi dla niego takich następstw politycznych, jakimi byłoby albo wystąpienie z gabinetu, albo wystąpienie ze stronnictwa ludowego polskiego.

W poważnych kołach politycznych polskich biorą ministrowi Długoszewi za złe, że onego czasu zbyt silnie zaznaczył swoją przynależność do stronnictwa ludowego polskiego i zbyt wyraźnie zaznaczył, że jest w pierwszym rzędzie mężem zaufania stronnictwa ludowego polskiego, a dopiero potem mężem zaufania całej delegacji polskiej w Wiedniu. Gdyby minister Długosz takiego oświadczenia nie był składał, dzisiaj nie byłby narażonym na nieprzyjemności polityczne, spowodowane nagłą zmianą frontu Stapińskiego i jego groźbami opozycyjnymi.

Z paru poważnych źródeł politycznych otrzymałem informację, że całe obecne przesilenie jest burzą w szklance wody. Dr. Korytowski, jako namiestnik galicyjski, będzie w dalszym ciągu prowadził tę politykę, którą uważa za najpotrzebniejszą do uspokojenia kraju. Długosz pozostanie i nadal na stanowisku ministra galicyjskiego, a Stapiński prędzej albo później się uspokoi. Stapińskiemu bowiem w całej tej sprawie głównie chodzi o odwrócenie uwagi publicznej od zarzutów, które hr. Lasocki wytoczył przeciwko niemu, z racji jego stosunku z towarzystwem Canadian Pacific i z racji masowego wywożenia tysięcy i tysięcy chłopów polskich na stałe osiedlenie w Kanadzie.

Prześladowanie słowenów w Tryeście.

Tryest jest miastem włoskiem na ziemi słowiańskiej. Już w odległości kilometra od rogatki tryesteńskich panują niepodzielnie słowenicy, którzy wraz z obwodem należą do miasta. Tak samo i w mieście samym znajduje się coraz liczniejsza z roku na rok ludność słowiańska. Tymczasem zarząd samego miasta i miasta wraz z okresem znajduje się w rękach większości włoskiej, która czyni co może aby tępić słowenów. Do tych metod należy także wygładzanie ludności słowiańskiej pod formą nieobsadzenia żadnej posesy w zarządzie miasta i obwodu tryesteńskiego słowencom, poczuwającym się do swojej narodowości. Dlatego też zarząd miasta sprowadza włochów z królestwa włoskiego. Co więcej, nawet na robotników zarząd miasta nie przyjmie słowenów. Ci ostatni muszą wędrować po zarobek do Ame-

Bohaterowie tagoroczni.

Nie o krwawe walki wśród szczątku broni, huku dział i kurzawy prochu tu chodzi...

Są też inni bohaterowie.

Trzy robotnice z Tuluzy.

Same ciężko zapracowane, umawiają się przecież, że będą opiekowały się znieościeniami starcami.

Po całodziennej pracy obchodzą znajome kąty, gdzie w zapomnieniu i nędzy pędzą resztę swych dni samotni starcy i samotne staruszki.

Dobrowolne opiekunki niosą im słodycz pociechy pielęgnują ich w chorobie, starają się dla nędzarzy o zapomógę.

Po dwudziestu sześciu latach działalności skromny tryumwirat zamienia się w związek dobroczynny 600 kobiet z pośród klasy robotniczej.

Rzewny przykład trzech robotnic z Tuluzy znajduje naśladowictwo w innych miastach Francji.

Zaraz po Tuluzie zawiązała się taka sama instytucja w Bordeaux.

Oto Marja Ludwika Cotin, szwaczka, która przez kilkanaście lat z rządu co niedziela chodziła na pieszo ośm kilometrów, aby doglądać dzieci swojego zmarłego brata...

Oto Helena Carsin, praczka, z zarobku dziennego 1 fr. 25 cm. utrzymuje młodsze rodzeństwo, a gdy dochoły jej podnoszą się do 1 fr. 50 cm., sprowadza dwoje innych dzieci, z którymi przedtem już musiała się rozstać. Gdy dzieci podrosły bierze dwoje starszusków: wuja i ciotkę.

Mathurin Besnard, posłaniec.

Ma siostrzeńca dotkniętego tuberkulami; chłopcu grozi ślepotą.

Besnard wycęła wszelkie siły i środki, wzywa najstojniejszych lekarzy, by go ratować, sztuce lekarskiej udaje się trzymać chorego przy życiu i ochronić go przed ślepotą.

Wówczas Besnard rozpoczyna nowe pasmo wysiłków materialnych, by chłopca uczyć.

Oddał go do kolegum Juljusza Simone w Lorient.

Chłopiec czyni znaczne postępy, wyróżnia się zdolnościami.

Ksiądz Richard, profesor kolegum Lamartina z Betley.

Powracał z wycieczki botanicznej, w omnibusie automobilowym. — Jechał z nim kilkunastu pasażerów.

Omnibus przełamał barjerę na moście i wpadł do Sekwany.

Wszyscy naokół stanęli przerażeni i bezradni.

Ks. Richard wydobywa się z omnibusu i sześć razy z rządu przepływa ze środka szerokiej rzeki do

brzegu, za każdym razem ratując dziecko lub kobietę.

Nareszcie wyczerpanego z sił publiczność zatrzymuje na wybrzeżu, wszyscy spieszą by uściskać jego dłoń, wieszając mu.

Ks. Richard zdziwiony odpowiada z prostotą:

— Cóżem takiego uczynił? Wszak każdy na moim miejscu taksamo by postąpił.

W Cahors ulicą Gambetty biegł pies wściekły. Zdołał już pokasać kilkoro dzieci.

Ujrzał psa kilkunastoletni uczeń Rajmond Marmies, który był szedł w gronie kolegów.

Chłopak bez namysłu rzuca się na oszalone zwierzę i nie bacząc na to, że pies go dotkliwie kąsa, trzyma go z całych sił w swych rękach.

— Puść go! — krzyczą struchleli widzowie.

— Nie mogę — odpowiada Rajmond — mógłby pokasać innych.

Rodzina chłopca nad Loarą.

Umiera starzec rolnik, wdowiec, ojciec 14 dzieci.

Dziesięcioro w tej liczbie małoletnich.

Do łoża śmierci starzec przywołuje reagenta i zawiera przed nim umowę z najstarszym swym synem dwudziestosemioletnim.

Syn ten ma zostać gospodarzem

i opiekunem rodziny, ale dopóki najmłodsze z dzieci nie dojdzie do pełnoletności, nie wolno mu się żenić.

Młodzieniec warunek przyjmuje bez wahania.

Najmłodsze z dzieci miało sześć lat.

Spadkobierca władzy rodzinnej święcie dotrzymał zawartej umowy.

Oto bohaterowie.

Ale to zaledwie cząstka tych, których w dn. 12 b. m. Akademia francuska obdarzyła nagrodą cnoty z funduszu zwanego „les prix de vertu”, a zapoczątkowanego jeszcze w roku 1783 przez de Montyoną.

Sprawę o rozpatrywaniu przez „nieśmiertelnych” znacznych czynów, spełnianych bez rozgłosu, poświęceń bezimiennym, tych którzy nie spodiewają się sławy, zdawał na urzędowym posiedzeniu członek Akademii, Aleksander Ribot, zaznaczając, że ludzkość żyje nie tylko twórczością geniuszów, poetów i mężów stanu, ale i cichą kulturą serc.

I wszyscy wyżej wymienieni, a z nimi długi szereg cnotliwych mężczyzn i kobiet Francji, niespodziewają się nawet tego, zaliczonych zostało w poczet cichych bohaterów.

Nadto każdy z odznaczonych otrzymuje nagrodę pieniężną.

Trzem robotnicom z Tuluzy posłano 8000 fr., innym kwoty większe lub mniejsze.

ryki, ponieważ w mieście ojczystym i w okolicach ojczystych tego zarobku nie znajdują. Na ich miejsce włoski zarząd miasta sprowadza włochoń z królestwa włoskiego. Łatwo też zrozumieć, że wobec takich stosunków rozporządzenie namiestnika tryesteńskiego księcia Hohenlohego, domagające się od zarządu miasta usunięcia włochoń z królestwa z posad miejskich, wywołało żywe zadowolenie. Na odwrót natomiast u rządu spotkało się ze stanowczym potępieniem.

Dnia 1 września odbyło się w słoweńskim Narodnim Domie zgromadzenie publiczne słowenów, mające na celu powzięcie uchwały, aby rząd z całą stanowczością wykonał zarządzanie namiestnika księcia Hohenlohego i usunął włochoń z królestwa z posad gminnych i aby położył kres oddawaniu robót i przyjmowaniu na robotników włochoń z królestwa ku szkodzie ludności słoweńskiej. Referentem był znany poseł słoweński do Rady Państwa dr. Rybar.

W swojej przemowie dr. Rybar podkreślił, że słowenicy muszą się głodzić i są bez zatrudnienia, muszą wędrować do Ameryki, podczas gdy włosy z królestwa zjadają chleb, na który się składają także i podatki słowenów. Mówca zarzucił rządowi austriackiemu, że nie postępuje w gruncie rzeczy lepiej aniżeli gmina miasta Trestu, ponieważ przy wszystkich budowlach rządowych, jako to budowlach portowych, przy budowie gmachu sądowego, przy budowie tunelu kolei państwowej, przy budowie koczarskiej, rząd wszędzie jako robotników używa włochoń z królestwa, pomimo, iż pomiędzy tymi robotnikami włoskimi z królestwa, jak się pokazało, są oficerowie włoscy w charakterze szpiegów.

Nie może być inaczej, skoro rząd austriacki nawet do budowy twierdzy i okrętów wojennych używa włochoń z królestwa.

Rząd austriacki też dzisiaj patrzy przez palce na to, że przedsiębiorcy którzy mają w swoich kontraktach zastrzeżenie, aby się posługiwali wyłącznie robotnikami krajowymi, zatrudniają pomimo to włochoń z królestwa.

Wreszcie uchwalono rezolucję, wzywającą rząd, aby wbrew wszelkiemu naciskowi rządu włoskiego w przyszłości zmusił gminę miasta Tryestu do zatrudnienia robotników, będących obywatelami austriackimi.

Po zgromadzeniu słowenicy wyruszyli, jak twierdzą dzienniki wiedeńskie — na ulicę i dopuścili się całego szeregu wielkich demonstracji.

Tutaj musimy podkreślić, że sprawozdania pism wiedeńskich o tych demonstracjach są stronnie. Sprawozdawcami pism wiedeńskich z Tryestu są albo włosy, albo też osobistości, sympatyzujące z włochołami liberalnymi i wrogo usposobione dla słowenów.

Dlatego też ci sprawozdawcy chcieli z góry urządzić niekorzystne rządu i opinie publiczną wiedeńską dla życzeń słowenów, przedstawiając ich jako gwałtowników, którzy po odbyciu zgromadzenia burzyli kawiarnie i restauracje, nawiedzane przez włochoń.

Twierdzą też, że słowenicy urządzili wrogą dla Włoch demonstrację przed konsulem włoskim. Ze strony słoweńskiej przeczą tym doniesieniom korespondentów tryesteńskich do prasy wiedeńskiej.

Słowenicy są narodem politycznie zbyt wyrobionym, by nie zdawali sobie sprawy, że tego rodzaju gwałty musiałyby zaszkodzić ich dobrej sprawie.

A. N.

Projekt reformy wyborczej w Galicji.

Poniżej podajemy w obszernym streszczeniu projekt reformy wyborczej, wypracowany z ramienia „Zw. narodo-ludowego”, przez dr. Głabińskiego. Projekt ten stał się już tematem rozległej polemiki na łamach prasy galicyjskiej.

Główne zasady jego są następujące:

1. Prawo wyborcze w każdej kurji wyborczej jest powszechne, bezpośrednie, równe i tajne.

2. Prawo wyborcze wykonywać wolno tylko w jednej kurji wyborczej.

3. Polacy i rusini otrzymują w każdej kurji wyborczej ilość mandatów w stosunku do swej ludności w danej kurji.

4. Sejm składa się z wirylistów i z 220 posłów. Wirylistów jest 12, względnie 13, mianowicie 3 arcybiskupi lwowscy, 5 biskupów, rektorowie uniwersytetów w kraju istniejących, rektor szkoły politechnicznej i prezes Akademii umiejętności w Krakowie.

Posłów wybierają następujące kurje wyborcze:

a) Kurja wyższa 45. Wyborcy narodowości ruskiej wybierają w tej kurji jednego posła:

b) Kurja rękodzieła, 10 posłów. W kurji tej będzie zastosowany system wyborczy proporcjonalny. W drodze tego systemu będzie zapewniony rusinom jeden mandat.

c) Kurja przemysłu i handlu 10 posłów.

d) Kurja robotnica 12 posłów. Rusini otrzymają w tej kurji 4 mandaty w drodze systemu proporcjonalnego. Inni robotnicy będą wybierani systemem proporcjonalnym.

e) Kurja miast 39 posłów. Rusini otrzymują w tej kurji 4 mandaty w drodze systemu proporcjonalnego. W okręgach miejskich wschodniej Galicji będzie zastosowany system proporcjonalny.

f) Kurja gmin wiejskich 101 posłów. W kurji tej mają prawo wyborcze obywatele w gminach zamieszkałych, o ile nie mają prawa wyborczego w jednej z kurji poprzednich. Rusini otrzymają w drodze katastro rusińskiego 45 mandatów, w ten jeden mandat z powiatów podgórskich Galicji zachodniej.

g) Nauczycielstwo ludowe wybiera 3 posłów. Jednego posła wybiera nauczycielstwo 30 powiatów polskich, dwóch posłów wybiera nauczycielstwo w reszcie powiatów systemem proporcjonalnym. Rusini mają zapewniony jeden mandat.

5. Kobiety mają prawo wyborcze w kurji wyższej, w kurjach zawodowych, w kurji miast i nauczycielstwa ludowym. Kobiety głosują bezpośrednio i osobiście.

6. Wydział krajowy składa się pod przewodnictwem marszałka z ośmiu członków, przez Sejm wybranych. Pięciu członków wydziału krajowego wybiera kurje sejmowe w ten sposób, że jednego wybiera absolutną większością głosów kurja wyższa systemem proporcjonalnym kurja miast wraz z kurjami zawodowymi, dwóch systemem proporcjonalnym kurja gmin wiejskich. Trzeci członków wybiera cały sejm systemem proporcjonalnym; jednym z nich musi być wybrany poseł rusiński.

7. Cesarz mianuje marszałka kraju i dwóch zastępców tegoż.

Kongres sjonistów w Wiedniu.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”)

Wiedeń, 3 września.

Po raz pierwszy od czasu utworzenia sjonizmu obraduje kongres sjonistów w Wiedniu. Dawniejsze kongresy odbywały się przeważnie w Bazylei i w Hadze. Teraz sjonizm postanowił wystąpić na szerszą widownię. Widocznie poczuwa się na siłach i sądzi, że zdoła przyciągnąć ku sobie szersze masy żydów. W tym celu w wszystkich dzielnicach wiedeńskich podczas kongresu odbywają się zgromadzenia agitacyjne sjonistyczne. Cieszą się one znacznym udziałem żydów, którzy do tej pory jeszcze nie przystąpili do organizacji i na zewnątrz uważają się za niemców.

Udział w kongresie jest bardzo znacznym. Przybyło ogółem 530 delegatów w tej liczbie znajdują się także przedstawiciele organizacji sjonistycznych w Kanadzie i w Afryce południowej.

Głównym przedmiotem obrad na kongresie sjonistycznym w Wiedniu ma być plan założenia uniwersytetu

hebrajskiego. Referat odczytał spoczywa w rękach profesora dr. Weizmanna z Manchesteru. Obrady będą przerwane w sobotę i w niedzielę i skończą się dopiero dnia 9 września. Z kongresem jest połączona wystawa funduszu narodowego żydowskiego, szkoły artystycznej Beza-lel w Jeruzolimie, księgarni nakładowej żydowskiej. Związku kobiet żydowskich celem prowadzenia pracy kulturalnej w Palestynie oraz innych organizacji żydowskich.

Prezesem kongresu wybrano delegata z Rosji Czlenowa. Poprzedni prezes Wolffsohn z Berlina, który i tym razem kandydował, otrzymał o trzy głosy mniej. Natomiast przewodniczącym zgromadzenia zagajającego został znany botanik i profesor Seminarjum Orientacyjnego w Berlina profesor dr. Warburg. Do członków kongresu należą także do-brze znany w Warszawie Nuchim Sokołow, który przed laty był współpracownikiem „Izraelity” w Warszawie, a obecnie jest wydawcą wielkiego pisma codziennego hebrajskiego „Hazeifrah”. Przybyli też: Dyrektor urzędu wychodźczego w Libawie dr. Kotzenelcohn oraz przewodniczący towarzystwa kolonizacyjnego w Odesie Ussiszlin.

Natomiast brakuje dwóch wybitnych sjonistów, dr. Maxa Nordau i dr. Aleksandra Marmorka, którzy się nie zgadzają z obecnymi poglądami organizacji sjonistycznej.

Prasę polską w pierwszej linii obchodzą uwagi, które Nuchim Sokołow, obecnie zamieszkały w Berlinie poświęcił tak zwanemu bojkotowi handlowemu żydów w Królestwie Polskim. Według dziennika „Zeit” Nuchim Sokołow, który unikał wzmianki o Królestwie Polskim i mówił tylko o rejonie osiedlenia żydowskiego na Wschodzie europejskim, mniej więcej wyraził się w ten sposób: W rejonie osiedlenia żydowskiego na Wschodzie europejskim panuje stan wojenny podczas zupełnego pokoju. Prowadzi się tam wojnę z pomocą wsieklej nienawiści, przesładowania bezwzględnej, rażącej ustaw wyjątkowych i bezgranicznej samowoli przeciwko całej ludności żydowskiej. Wzywa się tam wprost do nienawiści rasowej. W ten sposób mamy rodzaj nowych męczenników żydowskich. Są to ofiary bojkotu. Są to nowi wygnańcy, prze-rażeni, zbłąkani, szukający pomocy i przyprawieni o kij żebraćcy. Sokołow stwierdził, że tylko sjonizm może przynieść pomoc tym męczennikom żydowskim.

A.

Wiadomości ogólne.

◊ **Rewizja ustawy uniwersyteckiej.** Ministerjum oświaty, jak wiadomo, jeszcze za czasów III Dumi wycofało celem przerobienia projekt nowej ustawy uniwersyteckiej, opracowany przez ministra ówczesnego Szwarca. Od tej chwili ustawa uniwersytecka leżała w archiwach ministerjalnych. Obecnie wobec podniesienia tej sprawy przez Radę państwa utworzono nową komisję pod przewodnictwem samego ministra oświaty Kasso. Komisja przystąpiła do rozważania materiału w tej sprawie. Czy w komisji tej wezmą udział przedstawiciele uniwersytetów, nie jest jeszcze zdecydowane.

◊ **Inspektorki fabryczne.** Zeńskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu wspólnie z niektórymi petersburskimi i prowincjonalnymi organizacjami robotniczymi przygotowuje umotywowany referat ministrowi handlu i przemysłu w sprawie konieczności utworzenia w Rosji instytucji inspektorek fabrycznych w tych fabrykach i zakładach przemysłowych, gdzie pracują kobiety. Referat podobny przesłany zostanie posłom do izb ustawodawczych, a dla poparcia starań wybrana zostanie delegacja złożona z 30 osób.

Ze świata.

◊ **Echa tajemniczego morderstwa.** Zabiegom policji kryminalnej berlińskiej udało się stwier-

dzić nie tylko osobistość zamordowanej w „Tegeler Forst” kobiety (o czem donosiliśmy wczoraj), lecz także jej mordercy.

Zamordowaną jest 38-letnia szwaczka Emma Schäfer z Berlina, a mordercą 52-letni, żonaty, Maks Kirschstein, także z Berlina, człowiek karany już wiele razy więzieniem.

Kirschstein zaproponował Schäferowej małżeństwo wyludził od niej kilkaset marek. Gdy narzeczona dowiedziała się, że to zwyczajny oszust, groziła mu zdradzeniem jego sprawek w policji. Z obawy tedy, aby go nie zdradziła, zwabił ją do lasu i tam zamordował.

Morderca znikł i dotąd pobytu jego nie wyszledzono.

◊ **Skazanie niemoralnego pedagoga.** Jedon z sądów lipskich skazał dyrektora szkoły prywatnej na 3 lata więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich za liczne zbrodnie przeciw moralności, popełnione z małoletnimi dziewczętami szkolnymi.

◊ **Sensacyjny wynalazek lotniczy.** Lotnik francuski Pegourd dokonał wynalazku, przy pomocy którego latawiec nie spadnie, choćby się, i przechylił lub nawet przewrócił w powietrzu. Śmiały lotnik osobiście wypróbował wynalazek wznosił się latawcem na wysokość 1000 metrów pozwolił mu spaść na wysokość 400 metrów i przewrócił się nagle.

Gdy latawiec był bliskim ziemi, lotnik nacisnął tylko na guzik i latawiec przybrał natychmiast położenie zwyczajne.

◊ **Usypiający napój złodziejki.** Do urzędu policyjnego w Wenecji zgłosił się młody książę Urusow z Moskwy i opowiedział, że jakaś awanturница młoda kobieta, którą poznał w Wiedniu, w czasie podróży koleją z Wiednia do Wenecji skradła mu kosztowny pierścień wartości 120,000 franków, złoty zegarek i inne kosztowności.

Awanturница nałapała mu likieru, po wypiciu którego książę zapadł w głęboki sen.

Gdy się obudził, kobiety już nie było.

Z Cesarstwa.

◊ **Kokowcow i żandarm.**

Dzienniki rosyjskie opowiadają o ostatnim pobycie Kokowcowa w Nizszym-Nowogrodzie następujący epizod. Prezes rady ministrów jeździł po mieście, robił zakupy w sklepach i tramwajem przyjechał do dworca Kurskiego, skąd powinien był wyjechać do Petersburga. Zobaczywszy jegomościa w marynarce czesunczowej, żandarm zastąpił mu drogę do pokoiów galowych na dworcu, w których znajdowali się wyżsi przedstawiciele administracji, zgromadzeni w celu odprowadzenia ministra. Zauważywszy uśmiech w twarzy Kokowcowa, żandarm domyślił się i zadrżał od strachu, lecz skończyło się to dla niego zupełnie pomyślnie.

◊ **Aresztowanie.** W Nizniednieprowsku policja poszukując zgromadzenia robotników, otoczyła las i aresztowała robotników, towarzyszących posłowi do Dumy Pietrowskiemu. Wszystkich przewieziono do policji, a wieczorem uwolniono.

◊ **Zamach morderczy w szpitalu.** W petersburskim szpitalu dla chorych umysłowych św. Pantelejmona dokonano zamachu na dozorczynię oddziału kobiecego Klaudej Sokolowowa.

W niedzielę gdy dozorczyini prowadziła chore do cerkwi, na podwórzu podbiegł do niej znajdujący się pod obserwacją lekarską, syn radcy dworu, Aleksy Artemjew i zadał jej scyzorykiem cios w plecy.

Gdy Sokolowowa zachwiała się, szaleniec obalił ją na ziemię i zadał jej jeszcze parę ran. Zbójcę z trudem oderwano od ofiary i obezwładniono.

Pobudki mordu nie wyjaśniono. Jak również nie udało się stwierdzić skąd w rękach szaleńca znalazł się scyzoryk.

◊ **Sześciu powieszonych.** O świcie 31 sierpnia powieszono w Moskwie 6 więźniów skazanych przez

sąd wojenny na śmierć za „bunt w więzieniu butyryjskim, zabójstwo i zadanie ran służbie więziennej“.

Skazańcy z wieczora byli powiadomieni o tem, co ich czeka nad ranem... Jednemu z nich, Wróblewskiemu, skazanemu poprzednio na katorgę za sprawę polityczną, na kilka godzin przed egzekucją pozwolono widzieć się z żoną, ale tylko przez gęstą podwójną kratę. Scena pożegnania „przez kratę“ była wstrząsająca...

Δ Sąd Salomona. W gubernji stawropolskiej, baranickowski sąd gminny skazał niejakiego Afanasia Mamontę za kradzież na miesiąc aresztu w więzieniu wiejskiem.

Gdy władze przystąpiły do wykonywania wyroku — okazało się, że Mamont cierpi na epilepsję w szczególności złośliwej formie.

Nie wiedząc co począć władze zwróciły się do rejonowego naczelnika ziemskiego z prośbą o wskazówki.

Naczelnik ziemski rozkazał: „Posadzić razem ze skazanym Afanasiem Mamontem kogokolwiek z jego krewnych dla dozoru“. („Siew. Kow. Kraj“).

Z Litwy i Rusi.

× Zbrodnia i samobójstwo. W Wilnie, gdy dwu żołnierzy prowadziło na główny odwach gajretiera pułku saratowskiego, Smidzkiego, — aresztowany na Zielonym moście rzucił się ku poręcz mostu. Wtedy jeden z żołnierzy strzelił. Smidzki, chociaż raniony w głowę, zdołał przeskoczyć przez poręcz i rzucić się w nurty rzeki, w których utonął. Podobno poprzedniego dnia Smidzki ograbił jednego z kolegów, następnie usiłował go utopić podczas kąpiei w Wilji, czemu wszakże przeszkodził jakiś człowiek. Po wyjściu z wody Smidzki przez zemstę zranił kilkakrotnie swego obrońcę, groziła mu zatem kara.

Wiadomości krajowe.

+ Zapisy ks. Maciążkiewicza. Zmarły w Grodzisku ks. prałat, Antoni Maciążkiewicz, znaczny swój majątek przekazał testamentem na następujące cele społeczne: rb. 14,000 do równego podziału między 7 kościołów: w Aleksandrowie w pow. łódzkim, w Mazewie w pow. łęczyckim, w Grodzisku w pow. białym, w Zychlinie w pow. kutnowskim, św. Barbary, Zbawiciela i Wszystkich św. w Warszawie. Nadto dla proboszczów przy tych kościołach po rb. 1,000 dla każdego, jako fundusz wieczysty, od którego odsetki obracane być mają na nabożeństwa żałobne za duszę zmarłego.

Dalej idą legaty następujące: 10,000 rb. na kapitał żelazny, od którego odsetki mają być przeznaczane co rok na zapomogi dla młodzieńców, sposobających się do stanu duchownego.

10,000 rb. na fundusz stypendjalny dla młodzieńców wyznania rzymsko-katolickiego, kształcących się w szkołach rządowych.

10,000 rb. na fundusz stypendjalny dla młodzieńców, kształcących się wyżej.

10,000 na fundusz posagowy dla pańien sierot lub półsierot.

10,000 na fundusz żelazny, od którego odsetki obracane być mają na zapomogi dla 5-ju wdów obarczonych dziećmi.

10,000 rb. na fundusz, z którego odsetek wydawane być mają zapomogi 5-ju obywatelom podupadłym lub urzędnikom.

10,000 rb. na udzielanie zapomóg ubogim wychowankom zakładów ks. Siemca.

10,000 rb. jako kapitał żelazny, od którego odsetki pobierać ma Pogotowie ratunkowe.

Legaty powyższe mają być wypłacane w całości, przypadające od nich na rzecz skarbu opłaty mają być pobrane z reszty majątku.

Na egzekutorów testamentu zmarły wyznaczył ks. Ignacego Dudrewicza, proboszcza parafji praskiej i

ks. Szczesniaka, proboszcza parafji św. Barbary.

+ Kanał Wisła — Dniepr — Wołga. U prezydenta miasta w Warszawie odbyła się narada przedstawicieli instytucji rządowych i organizacji społecznych w sprawie połączenia kanałem Wisły z Bugiem dla utworzenia drogi wodnej Wisła — Dniepr — Wołga.

Jak już donosiliśmy, projekt rządowy przewiduje budowę kanału od m. Drohiczyzna równoległe do Buga, do Jablonny. Komitet rejonowy zas proponował daleko krótszy kierunek kanału od Drohiczyzna na m. Sokółów, Węgrów i Stanisławów z wyjściem w bliskości Warszawy.

Ponieważ się okazało, że kierunek komitetu rozdzielczego z przyczyn technicznych jest wadliwy, narada przyjęła projekt ministerjum komunikacji, t. j. budowę kanału od Drohiczyzna równoległe z rzeką Bugiem, z tą jednak zmianą, żeby kanał wpadł do Wisły nie pod Jablonną, lecz pod Żeraniem.

+ Amerykański profesor dziennikarstwa. Redakcje pism w Moskwie odwiedził profesor szkoły dziennikarstwa przy uniwersytecie missuryjskim, Walter Wiliam, który odbywa podróż w celu zbadań dziennikarstwa w całym świecie. Był już w Anglii, Holandji, Bułgarii, Francji i Niemczech. Z Moskwy Wiliam uda się do Warszawy, a następnie do Austro-Węgier, Włoch, Egiptu, Indji, Japonji, Chin, Australji i Ameryki Południowej.

W redakcjach pism prof. Wiliam interesował się nie tylko technicznymi działami dziennikarstwa, lecz i prawnym stanowiskiem prasy, oraz materialnym zabezpieczeniem współpracowników.

+ 46 lat istnienia gminy siedleckiej. Pogłoski niesą, iż w dniu 14 b. m. ma wyjść rozkaz o przeniesienie władz gubernjalnych z Siedlec do Chełma z jednoczesnym zniesieniem tej gubernji, a jeżeli to nawet nie nastąpi w tym terminie, to każdym razie jeszcze przed upływem roku bieżącego. A w roku bieżącym upływa lat czterdzieści sześć od chwili, gdy w roku 1867 w myśl reformy Milutina i Czerkaskiego utworzono dziesięć gubernji w miejsce przez lat trzynaście istniejących pięciu, a które zastąpiły osiem województw naszego kraju.

+ Nauczanie powszechne w Łomżyńskim. Na zebraniu gminnym w Piątnicy, gminy Drozdowo, uchwalono przyłączenie się do sieci szkolnej i otwarcie 21 szkół początkowych, łącznie z już istniejącymi. Uchwała przeszła — jak pisze „Głos Łomż.“ — jednomyślnie.

Piątница była to pierwsza gmina w Łomżyńskim, która zdecydowała się na zaprowadzenie nauczania powszechnego.

Następnie, podobna uchwała zapadła w najuboższej i najmniejszej gminie, Lubotyń, w pow. łomżyńskim, gdzie postanowiono otworzyć 7 szkół z już istniejącą jedną.

+ Kradzież wozu... i córki. Zamieszkała w Mokotowie Maryanna Kornacka, przekupka, przywiozła do Warszawy mleko, oraz różne wiejskie produkty i zatrzymała się na rogu ul. Marszałkowskiej i Koszykowej, gdzie weszła do sklepu pozostawiając furmankę pod opieką 10 letniej swej córki.

Gdy po upływie kilku minut Kornacka wyszła na ulicę, niezastąpiła już ani furmanki ani córki.

Według opowiadań przechodniów — jakiś mężczyzna wsiadł na wóz, zaciął konia i odjechał wraz z córką Kornackiej, która nie sprzeciwiła się temu weale.

Literatura i prasa.

Wyszedł z druku nr. 17 informatora „Przemysłowo-Handlowego“, wydawany przez inż. Jerzego Bauretzta, pod redakcją dr. Zelisława Grotowskiego, zawierający następujące artykuły: „W przeglądzie ekonomiczno-społecznym“, „Siódwo kilkoro o Poznańskim“, — Zet.

„Wielkie banki niemieckie w roku operacyjnym 1912“ — przez dr. F. Frejlichę.

„Mieszkania robotnicze“ — D. Z.

Interesująca treść artykułów uzupełniają: Głosy i odgłosy, kronika akcyjna oraz obfita kronika przemysłu i handlu.

Kasy chorych w fabrykach.

W fabryce trykotarzy braci Hüfner przy ulicy Wólczańskiej № 286, odbyło się ogólne zebranie pełnomocników od robotników do kasy chorych.

W obecności 38 pełnomocników przewodniczył na posiedzeniu zarządzający fabryką, p. Edward Schenfelder, który po zgaśnięciu zebrania oświadczył, że ze strony administracji fabryki do zarządu kasy chorych naznaczeni są pp. Edward Schenfelder, Fryderyk Kinel, buchalter i Juliusz Grohman, jako członkowie, jako zastępcy zaś pp. Reinhold Beitz, Reinhold Fogel i Cezar Kahlfürst.

Następnie przystąpiono do wyborów przedstawicieli robotników w zarządzie, do którego weszli jako członkowie: Józef Keller, Fryderyk Heyke, Kazimierz Nowakowski i Franciszek Szymański, jako zastępcy: Leon Marlicki, Franciszka Keyzner robotnica szwaczka, Wilhelm Gross i Franciszek Mirowski.

Zarząd ten jest powołany na rok. Fabryka zatrudnia 254 robotników.

Robotnicy fabryki manufaktury bawełnianej S. Rosenblatta przy ul. Karola nr. 36 nie zgodzili się na zaakceptowanie ustawy kasy chorych, opracowanej przez administrację fabryki i otrzymali zezwolenie gubernatora piotrkowskiego na zwołanie zebrania celem omówienia tej sprawy. W fabryce tej istniała kasa chorych lecz utrzymywana zupełnie przez robotników, fabrykant zaś dopłacał minimalne deficyty, np. jedną dziesiątą części opłat robotników maksymalnie.

W sobotę d. 6 b. m. w fabryce wyrobów bawełnianych Karola Hoffriechtera przy ul. Kątnej 18 odbyła się wybory pełnomocników ze strony robotników dla opracowania wspólnie z administracją fabryki ustawy kasy chorych.

We wtorek 9 b. m. w fab. K. Eiserta przy ulicy Karola nr. 19 odbyła się wybory 38 pełnomocników ze strony robotników na ogólne zebranie w sprawie kasy chorych.

W przedalni Gampe i Albrechta przy ul. Piotrkowskiej nr. 208, administracja fabryki wraz z pełnomocnikami od robotników opracowuje ustawę kasy chorych.

W fabryce Ernsta Wevera przy ul. Milsza nr. 3 przeprowadzono wybory pełnomocników ze strony robotników, celem opracowania ustawy kasy chorych. Z ogólnej liczby 462 oddanych kartek wyborczych odrzucono 102 puste, głosowało zatem 360 robotników.

Wybrani zostali: Władysław Kępa, Franciszek Jesionek, Teodor Steigert, Karol Szwanke, Gustaw Zoller, Adolf Schreiber, Wacław Wolski, zarządzający fabryką, oraz Artur Harries i Edward Jakobi, kantorzyści.

W fabryce Karola Kretschmera przy ul. Milsza № 60 wybrano 7 pełnomocników ze strony robotników, dla wspólnego opracowania ustawy kasy chorych wraz właścicielem fabryki. Wybrano samych robotników: Ignacego Orłowskiego, Józefa Maciejewskiego, Adolfa Droze, Józefa Kamińskiego, Antoniego Prokopa, Michała Grelusa i Gustawa Kloze, oraz dodatkowo Aleksandra Wienera, Władysława Kołaczekowskiego, Oskara Scheibe, Stanisława Czechowicza i Juliusa Bekera.

W fabryce wełnianych i bawełnianych wyrobów Alfona Damba przy ul. Wólczańskiej № 128 dla omówienia ustawy kasy chorych ze strony robotników wybrani zostali pełnomocnicy w liczbie 9, mianowicie: Cezar Pfeil, Antoni Kruk, Ludwik Hoffaman, Ignacy Andrzejczak, Franciszek Rękawiecki, majster Herman Schreiber, Stefan Hebler, Aleksander Janer i Józef Lumpe.

(k)

Dziś odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

= (?) Dzierżawa gazowni miejskiej. Wczoraj wiecz., pod przewodnictwem prezydenta miasta i przy udziale radnych, odbyło się w magistracie zebranie, poświęcone sprawie dzierżawy gazowni miejskiej. Jak się okazało, oferty złożyły trzy grupy obywateli miejscowych. Do jednej grupy należą: pp. Robert Schweikert, Albert Jarociński, budowniczy Dawid Lande, dr. Józef Sachs i Emil Eisert. Do drugiej grupy: pp. Ernest Leonhardt, Wilhelm Hordliczka, Edward Heyman, Dawid Tempel, Edward Herbst, dr. Alfred Biederman, Józef Lachmanowicz, Juliusz Heinzel i Borys Waks. Do trzeciej grupy (dotychczasowe konsorcjum): inż. Arkuszewski, Dawid Lande, Teodor Mayerhof, Karol Steinert, Adolf Daube, Cezar Eizenbraun, Leon Gajewicz i Oskar Schweikert.

Po szczegółowym rozpatrzeniu ofert zebrani uznali, że najkorzystniejsze warunki dzierżawy podało dotychczasowe konsorcjum (trzecia grupa). Prócz wpłacanych corocznie do kasy 107,000 rb., grupa ta zaoferowała 100,000 rb. rocznie na fundusz budowy szpitala, żąda natomiast kontraktu dzierżawnego na 30 lat. Po upływie tego czasu wszelkie budynki i instalacje przechodzą na własność miasta. Konsorcjum przeprowadzi w ciągu tego czasu rury gazowe na przyłączonych do miasta przedmieściach, dzięki czemu oświetlenie będzie znacznie lepsze.

W rezultacie magistrat postanowił oddać gazownię trzeciej grupie i przesłać swą decyzję do zatwierdzenia władzy wyższej.

(f) Ogłędziny komisji. Firma „Jarisz i Petruł“ zwróciła się do magistratu ze staraniami o pozwolenie na rozszerzenie istniejących zakładów fabrycznych przy ul. Wodnej № 26—28. Na terenie tym znajdują się 4 tkalnie, kuźnia, pomieszczenie dla lokomobili, ślusarnia parterowa, na której mają być nadbudowane 3 piętra.

Komisja techniczno-sanitarna, zbadawszy teren, ustaliła, że teren fabryczny znajduje się w południowo-zachodniej, gęsto zaludnionej części miasta i łączy się bezpośrednio z gazownią. Według projektu, zakłady poddane będą siłą elektryczną, oświetlone elektrycznością i będą posiadały wentylację mechaniczną, a ogrzewanie parowe.

Ponieważ komisja uznała, że tkalnie i ślusarnia są to zakłady nieszkodliwe dla zdrowia publicznego, nie posiadają cuchnących ścieków i odpadków, zezwoliła na rozszerzenie i istnienie zakładów w tem miejscu, z uwzględnieniem następujących warunków:

Przy fabryce muszą być zachowane wszystkie techniczne, sanitarne i przeciwogniowe środki ostrożności.

Zakłady fabryczne muszą się znajdować na określonej odległości od zbiorników gazowych, na tym zaś pasie ziemi może być tylko skład żelaza. Budynki fabryczne od strony gazgolderów (zbiorników gazowych) muszą mieć wysoki brandmur nad dachem, dach zaś ma być pokryty blachą.

Dla regulowania pracy ma być zaprowadzona sygnalizacja elektryczna.

Przy fabryce musi być lekarz fabryczny, ambulatorjum zaś ma być zaopatrzone w najnowsze wymagania medycyny.

Warsztaty, przewodniki i motory mają być ogrodzone według postanowienia obowiązującego inspekcji fabrycznej z r. 1894.

(r) Biblioteka i czytelnia. Gubernator piotrkowski wydał zarządowi Stow. pracowników przemysłowych i handlowych gub. piotrkowskiej na otwarcie przy Stow. biblioteki i czytelnia.

(r) Ze Stow. majstrów fabrycznych. W sobotę, dnia 6 b. m., o godz. 8 wiecz., w lokalu włas-

b. p. Dr. Med.
Herman Littwin

przeżywszy lat 48, zmarł w dniu 4 b. m.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok na cmentarz Żydowski z domu przy ul. Targowej 1/3 nastąpi w dniu 5 b. m. o godz. 5 po poł. o czym zawiadamiamieutulen w smutku.

Zona i dzieci.

W niedzielę, d. 7 b. m. jako w 1-ą rocznicę zgonu

b. p. IZYDORA COHNA

odbędzie się o godz. 11 i pół. przed połud. w Synagodze T-wa „Talmud-Tora“ przy ul. Średniej 46/48 nabożeństwo żałobne, na które ninijszym zaprasza

ZARZĄD
Łódzkiego Towarzystwa „Talmud-Tora“

W niedzielę, d. 7 b. m. jako w pierwszą rocznicę zgonu

b. p. JANA KIRSZROTA

odbędzie się o godz. 11-ej przed poł. w Synagodze T-wa „Talmud-Tora“ przy ul. Średniej 46/48 nabożeństwo żałobne, na które ninijszym zaprasza

ZARZĄD
Łódzkiego Towarzystwa „Talmud-Tora“

nym (Nowy Rynek № 6), odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu ze współdziałaniem członków Stow. majstrów fabrycznych gub. piotrkowskiej.

(r) Kursy wieczorowe. Zarząd Stow. pracujących w przemyśle i handlu za wzorem lat ubiegłych otwiera w roku bieżącym przy Stow. wieczorne kursy, których program obejmuje: buchalterję, arytmetykę handlową i korespondencję w językach: polskim, rosyjskim i niemieckim, oraz języki: rosyjski, niemiecki, francuski i angielski.

Zapisy przyjmuje, oraz udziela wszelkich informacji, dotyczących korzystania z wykładów, oraz wysokości opłat, sekretarjat Stow., przy ul. Wólczańskiej nr. 23, (telefon 18-06), codziennie od godz. 8 do 10 wieczorem.

(r) Z Tow. Krajoznawczego. Projektowana na dnie 7 i 8 b. m. wycieczka do Olsztyna i Złotego Potoku z przyczyn od zarządu Tow. Krajoznawczego nie zależnych do skutku dojść nie może.

Zarząd pol. Tow. Krajoz. na ostatnim posiedzeniu swem postanowił wznowić zawiadamianie członków o zebraniach miesięcznych Tow., wobec czego usilnie prosi wszystkich szanownych członków oddziału o łaskawe nadesłanie w ciągu tygodnia ściślejszych adresów do lokalu Tow. przy ul. Piotrkowskiej nr. 91.

(b) Zamknięcie ulicy. Z powodu naprawy bruku ul. Benedykta, pomiędzy Spacerową a Piotrkowską, zamknięta została dla ruchu kołowego.

(b) Tramwaj do kolei kaliskiej. Budowa linii tramwajowej do kolei kaliskiej ma się już ku końcowi, szyny są położone do samego dworca i robotnicy zajęci są ustawianiem słupów elektrycznych, oraz zakładaniem kabli i drutów, tramwaj zacznie kursować prawdopodobnie za miesiąc.

(r) Ze Stow. odlewników. W niedzielę, dnia 7 b. m., odbędzie się po raz wtóry ogólne zebranie członków Stow. odlewników, w lokalu resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej nr. 117, o godz. 9 rano. Zebranie odbędzie się bez względu na liczbę przybyłych członków.

(?) Z policji. Gubernator piotrkowski polecił rewirowemu 4 rewiru, Molskiemu, aby tenże podał się do dymisji.

— Za pomysły w skutkach ściganie bandytów: Wilka, Czyża, Kozłowskiego i Musiały, którzy ukryli się w domu Gawlikowskiego, w pobliżu wsi Zagórze, pow. będzińskiego, gubernator piotrkowski wyznaczył nagrody dla następujących osób: dla siedmiu agentów tej policji—40 rb., dla jednego agenta — 80 rb. i dla trzech policjantów — 15 rb.

— Naczelnik łódzkiej policji tajnej, p. Rachmaninow, otrzymał urlop 8 tygodniowy.

(f) W sprawie wyborów. W sprawie wyborów rabina dzisiaj w południe w magistracie odbyło się posiedzenie odnośnej komisji łącznie z przedstawicielami gminy żydowskiej.

(s) Kara sądowa. Za rozpychanie przechodniów na ulicy i obrazę słowną studenta A. G. sędzia pokoju XI rewiru skazał Chaima Nisenhauza na 4 dni aresztu.

(r) Ofiary. Dla uczczenia I rocznicy śmierci Zosi Konówny osiągnięte ze sprzedaży „Zbioru poezji i bajek“ przedwcześnie zgastej autorki rb. 700 przeznaczone zostały na następujące cele:

Chrześć, kol. letnie — 100; żyd. kolnie letnie 100; Dom sierot żyd. 100; „Gniazdo“—100; nowobud. się szpital. dla umysł. chorych żyd. — 100; na dzieci dotknięte gruźlicą w Warszawie do rozporz. p. Jastrzębskiej redaktorki „Bluszczu“—100 rb.

Wypadki.

(o) Okradzenie inspektora. — Inspektorowi piotrkowskiemu do spraw drobnego kredytu p. Kleibinkiemu podczas przejazdu na kolei kaliskiej w Łodzi skradziono portfel z ważnymi dokumentami, dotyczącymi rewizji kas pożyczkowo-oszczędnościowych w Łasku.

Inspektor zawiadomił o kradzieży policję, lecz dotychczas na ślad złodziei nie natrafiono.

(?) Jaskinia złodziejska. Policja aresztowała trzech złodziei, którzy dokonali w niedzielę ubiegłą kradzieży w sklepie Kozaka przy ul. Piotrkowskiej № 60. Są to Franciszek Olczak, 16 lat, zamieszkały przy ul. Przedzalanianej № 107, Feliks Maciejewski, 18 lat, przy ul. Dzielnej № 13 i Stanisław Wielucha 17 lat, przy ul. Widzewskiej № 16. Aresztowani zeznali, że skradzione rzeczy sprzedali w herbaciarni Lejby Wurensteina, przy zbiegu ulic Cegielnianej i Widzewskiej.

Dalsze śledztwo stwierdziło, że herbaciarnia ta była stałym miejscem schadzki złodziei oraz rynkiem zbytu skradzionych rzeczy. Wobec tego „zakład“ zamknięto, a właściciela, który brał udział w „transakcjach“ złodziejskich, aresztowano.

Wspomniani powyżej trzej złodzieje przyznali się również do szeregu innych kradzieży.

(k) Miłe złego początku. W swoim czasie pisaliśmy o pewnym „dowcipnisiu“, który pod płaszczykiem agenta tajnej policji dokonywał różnych szantaży i wymuszań.

Na ulicy Radwańskiej np. niejaki Kazimierz Bem, zamieszkały przy ul. Radwańskiej nr. 19 zatrzymał jadących dorozką dwóch kupców i zażądał legitymacji począł grozić

aresztem i więzieniem, podając się za komisarza tajnej policji, a następnie, za uwolnienie kupców żądał wysokiej opłaty, którą w końcu zredukował do 50 kop.

Obecnie, po przeprowadzeniu śledztwa i stwierdzeniu faktów, sędzia śledczy 2 rewiru wydał rozkaz osadzenia w więzieniu Bema, który, jak się okazało, jest pozbawiony wszystkich praw i przywilejów i odsiadywał już rotę aresztanckie.

(p) Zamach samobójczy. W domu przy ul. Grabowej nr. 8, w celach samobójczych zażyła trucizny nielęka Eleonora Czaplińska, 25 lat, pozostająca bez zajęcia.

Denatkę odwieziono w stanie ciężkim do szpitala Czerw. Krzyża.

(p) Przejechanie. Na ul. Mikołajewskiej nr. 62, przejechany został wozem zebrał Józef Jarzębski, 80 lat.

Staruszek przyplacił ten wypadek okaleczeniami głowy.

(p) Nagły zgon. Wczoraj przed wieczorem zmarł nagle przed domem na ul. Piotrkowskiej nr. 216, jakiś człowiek, z nazwiska nieznan, lat około 40.

Zamiejscowa.

(x) Kasy chorych w Zgierzu. Dnia 9 b. m., w fabryce masyzyn Tow. akc. Juliusza Hofmana odbędzie się zebranie ogólne polnomocników kasy chorych.

(x) Plany zatwierdzone. Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernialnego zatwierdził plany na budowie następujące:

A. Kłajna—na 8 piętrowy dom i 1 piętrowy domek na Bałutach; Mordki Grylicha—na 1 piętrowy dom w Radogoszczu; Franciszka Szuberta—na 1 piętrowy dom i także oficynę w Rudzie Pabjanickiej; Fryderyka Rygiera—na 1 piętrowy dom w Zgierzu; Michała Donakowskiego na dom parterowy w Julianowie; Karola Mertki—na dom parterowy w Konstancynie; Adolfa Langnera—na piekarnię parterową na Bałutach, Teofila Wierdkiewicza i Gotarda Olejniczaka—na dom parterowy na Bałutach.

(x) Za nielegalne utrzymywanie broni gubernator piotrkowski skazał administracyjnie mieszkańca gm. Lućmierz, w pow. łódzkim Wilhelma Franka, na zapłacenie 50 rb. grzywnien.

(z) Szkarłatyna. W Konstancynowie ukazała się świeżo szkarłatyna wśród dzieci, w domach Adolfa Fogla i Otto Trelenberga.

Zaraza ta ukazała się we wsi Ignacew, gm. Rszew.

(b) Ze Zduńskiej Woli donoszą: Już od dłuższego czasu zauważono w fabryce L. Szepsa systematyczną kradzież towaru.

Zarząd fabryki rzucił podejrzenie na jednego z robotników, którego zaraz aresztowano.

Z tego powodu 117 tkaczyw porzuciło pracę, żądając, by zwolniono robotnika.

W odpowiedzi na to administracja fabryki zawiadomiła robotników, że, jeżeli nie stawiają się niezwłocznie do pracy, zostaną zwolnieni, a na ich miejsce będą przyjęci inni.

(r) Popłoch w kinematografie. W Zduńskiej Woli, w kinematografie „Victoria“, podczas przedstawienia zaczęto wołać: „Pali się!“ Istotnie na pomieszczeniu, na którym stał aparat, ukazały się płomienie.

Na szczęście jednak ogień zaraz stłumiono i pomimo popłochu wśród publiczności, śpieszącej gwałtownie do wyjścia, obeszło się bez ofiar w ludziach.

Ze sceny i estrady.

Teatr Polski (Cegielniana № 63).

Dziś, w piątek, po raz trzeci „Halka“, opera Moniuszki w czterech aktach z pp.: Ottową, Brochwicz, Morawskim, Millerem, Wittasem w partjach głównych.

Jutro, w sobotę, otwarcie sezonu dramatycznego — odegrana będzie oryginalna sztuka Leopolda Staffa, „Wawrzyn“ z pp.: Pleńkowską, Solską, Bolesławskim, Jarszewskim w rolach głównych.

Opera i operetka przenosi się już od soboty na sezon zimowy do teatru Popularnego.

(F. H.) Wczoraj, odegrano w teatrze przy ul. Cegielnianej № 58, operetkę komiczną „Gri-gri“, cieszącą się stałym powodzeniem w Warszawie.

Operetka podobała się bardzo, dzięki bogatej wystawie oraz dobremu i zdolnemu zespołowi, z którego najbardziej odznaczyli się pp.: Orwiczówna, St. Claire, Górska i Grodnicki.

Szczegółowe sprawozdanie z powodu braku miejsca odkładamy do jutra.

Teatr Popularny (Konstant. 16.)

Jutro, w sobotę, po raz drugi arcywesoła operetka w 3 aktach, p. t. „Gri-Gri“, Linkego, z udziałem pp.: Orwicz, St. Claire, Sawickiego-Szczawińskiego, Millera, Grodnickiego w rolach głównych.

Bilety sprzedają się w cukierni W-go Gostomskiego.

Kronika sądowa.

II wydział karny sądu okręgowego, na kadencji w Łodzi, rozważał w w dniu wczorajszym, między innymi sprawę

O zorganizowanie szajki bandyckiej.

Na ławie oskarżonych zasiadli: szlachcic, mieszkaniec Turka, 52-letni Wincenty Marecki, przezwany „dziłek“, jako organizator bandy, mieszkaniec gm. Dąbrowa-Rusiecka, pow. łaskiego, 27-letni Władysław Szeligowski, mieszkaniec Łodzi, 22-letni Stanisław Pasikowski, m. gm. Dmosin, pow. brzezińskiego, 31-letni Fryderyk Bek, jako członkowie bandy, oraz żona ostatniego, Józefa, oskarżona o współudział.

Akt oskarżenia zarzuca pierwszym czterem, dokonanie kilku zbrojnych napadów, podczas których groziłi poszkodowanym śmiercią w razie niewydatnia pieniędzy, a mianowicie:

W dniu 1 kwietnia 1912 roku, uzbrojeni w rewolwery napadli na Bałutach przy ul. Spacerowej nr. 3—na sklep Szczepana Stepanowicza, gdzie zrabowali 26 rb. gotówką.

W tymże miesiącu r. z., dokonali rabunku w mieszkaniu Hersza Cigeibauma, przy ul. Brzezińskiej nr. 29, gdzie grożąc śmiercią, żądali pieniędzy.

W dniu 4 maja tegoż roku, ze sklepu kolonjalnego Jana Bejlenera (Północna 27), w tenże sposób zrabowali rb. 15, i z lady sklepowej 8 rb.

W tymże czasie zrabowali w sklepie Icka Kuszyńskiego (Marysińska 27), temuż z bocznej kieszeni rb. 100.

Józefa Bek, była oskarżoną o to, iż w jej mieszkaniu dzieliła się łupami i że wiedząc o pochodzeniu pieniędzy, nie doniosła o tem policji.

Do sprawy zezwano 24 świadków, stawiło się tylko 19.

Na sądzie żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Świadkowie obrony nie mogli dowieść „alibi“ podsądnych.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu oskarżenia prokuratora oraz mowy obrońcy, sąd po godzinnej naradzie, ogłosił wyrok, skazujący: Wincentego Mareckiego, Władysława Szeligowskiego, Stanisława Pasikowskiego i Fryderyka Beka, po pozbawieniu wszystkich praw i przywilejów — na 12 lat ciężkich robót, Józefę Bek zaś, po pozbawieniu wszystkich praw i przywilejów — na 4 lata katoggi. (b)

Na Bałkanach.

Arbitraż

PETERSBURG, 4 września, (wł.) Według otrzymanych przez dyplomację petersburską informacji, arbitrami w zatargu serbsko-czarnogórskim z powodu Prizrenu będą rządy grecki i rumuński.

Austria i Bułgaria

PETERSBURG, 4 września, (wł.) Z Wiednia otrzymano wiadomość, że Austria postanowiła poprzeć Bułgarię w rokowańach z Turcją.

Możliwe jest poparcie pozostałych mocarstw.

W ministerjum spraw zagranicznych zapewniają, że posłom wysłano odpowiednie instrukcje.

Cała Tracja turecka.

ATENY, 4 września, (wł.)—Według pewnych wiadomości, jakie tutaj otrzymano, baszybuzucy pod wodzą Enwer-beja zajęli prawie całą Trację aż do granicy greckiej. Majątki europejskich jak dotychczas mało ze strony Turków ucierpiały, ale strażnicy i cały personel wielu domów handlowych pocięli. Telegrafy działają pod nadzorem urzędników tureckich.

Żądania Turcji.

PARYŻ, 4 września, (wł.)—Depesze tutejsze potwierdzają, że Turcja będzie wymagała od Bulgarii wyrzeczenia się Adrianopola i Kirk-Kilisse.

Żądania Bułgarii.

WIENIE, 4 września, (wł.)—Z Bukaresztu donoszą, że Bułgaria, po odstąpieniu Turcji, żądanych przez nią terytoriów, wznowi domaganie się rewizji traktatu bukareszteńskiego.

Konferencja turecko-bułgarska.

KONSTANTYNOPOL, 5 września. Delegaci bułgarscy Sawow, Naciewicz i Toczew zostali przyjęci przez wielkiego wezyra. Pierwsze posiedzenie delegatów bułgarskich z tureckimi odbędzie się w sobotę.

Dymisja ministra.

SOFJA, (p.), 5 września. Minister wojny generał Wazow podał się do dymisji, następcą będzie generał Wojadziejew.

Pożyczka turecka.

KONSTANTYNOPOL, 5 września. „Tasviri Estiar“ donosi, że rząd traktuje w różnymi bankami, chcąc uzyskać zaliczkę w wysokości 3000000 funtów tureckich wzamian za dziesięcinę. Banków owych gazeta nie wymienia.

Cholera.

BUKARESZT, 4 września, (wł.)—Stwierdzono urzędowo 550 świeżych wypadków cholery na terytorjum rumuńskim.

Telegramy.

P. Kokowcew a kupiectwo.

PETERSBURG, 4 września, (wł.)—Przesz minister, Kokowcew, w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Russkoje Slovo“ — oświadczył, że, wbrew mniemaniu prasy, momenty polityczne podczas pobytu premiera na jarmarku w Niższym Nowogrodzie nie miały wielkiego znaczenia. „Sfery kupieckie“ — dodał p. Kokowcew — nie mają obecnie żadnych aspiracji romantycznych, pragną tylko, aby im dano jaknajszerszą możliwość pracy.

Zapomoga rządowa.

PETERSBURG, 5 września, (p.)—Rada ministrów przyjęła w celu wniesienia do Dumy państwowej projektu prawa o wyasygnowaniu w przeciągu trzech lat subsydjum w ilości 3 siesięcy rubli szkole handlowej Stowarzyszenia nauczycieli w Lublinie.

Oświadczenie ministerjum.

PETERSBURG, 5 (9)—(P.)—Z powodu wiadomości zamieszczonych w dziennikach że dochody w 1914 roku powiększone będą o pół miljarda rubli, a wydatki o ćwierć miljarda ministerjum finansów wyjaśnia, że wiadomości te nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ prace nad utworzeniem preliminarza nie są ukończone.

Nowe projekty praw.

PETERSBURG, 4 września, (wł.)—Rada ministrów postanowiła złożyć Dumie projekty praw:

o organizacji nadzoru nad działalnością prywatnych instytucji kredytowych

o zwiększeniu środków pieniężnych kancelarii kredytowej.

Szpiegostwo.

PETERSBURG, 4 września, (p.)—Zapewniają, że podczas niedawnych manewrów byli szpiegowie wojskowi z Niemiec.

Essen podobno nie jest jedynym szpiegiem w ostatnich czasach.

Epopcja mnisia.

PETERSBURG, (wł.), 4 września. „Wiecz. Wr.“ drukuje opinię biskupa Hermogenesa o epopei mnichów z góry Athos.

Znajdujący się w niełasce biskup pisze: „Nie chce się wierzyć jakie czasy przeżywamy. Czysty podciąg do Boga serc dzieciennych biurokracja uznaje za zamęt religijny prawie grożący podwalinom państwa“.

Dalej biskup dowodzi, że synod się myli, że ludzie zyciowi kościołowi prawosławnemu są uciskani dzięki wpływom ludzi niegodnych.

Podobno, mówiąc o wpływach „niegodnych“ biskup ma na myśli Rasputina.

Co się tyczy własnej sprawy biskupa Hermogenesa (jest on — jak zaznaczaliśmy — oskarżony o bluźnierstwo), ma on w najbliższej przyszłości złożyć memoriał synodowi.

Edykt medjolański.

PETERSBURG, (wł.), 4 września. Minister oświaty, Kasso, polecił ówczonikowo kuratorom okręgów naukowych, aby dzień 17 b. m., jako 1,600-setną rocznicę ogłoszenia edyktu medjolańskiego, obchodzono uroczysto w szkołach ze zwolnieniem uczniów od lekcji.

Zjazd pożarniczy.

KIJÓW, (p.), 4 września. Otwarty został 6 wszechrosyjski zjazd pożarniczy. Przybyło 300 delegatów. Wielka Księżna Marja Pawłowna i Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz nadesłali depesze gratulacyjne.

Strajk robotników portowych.

RYGA, 4 (9)—(P.)—O odbyło się zebranie strajkujących robotników portowych w celu rozważenia propozycji przedsiębiorców. Robotnicy podnieśli swoje żądania, wobec czego do porozumienia nie doszło.

Gorliwe manewry.

WROCLAW, 5 września, (wł.)—Podczas manewrów dywizyjnych 11. Szlaku pruskim pod Żebtem dostało porażenia słonecznego 120 żołnierzy 51 pułku piechoty.

Oprócz tego zachorowało wskutek forsownych marszów 50 żołnierzy, z których pięciu już zmarło.

Kongres sjonistów.

WIENIE, 5 września, (P.)—Wczorajsze posiedzenie kongresu sjonistów po zwołaniu byłego prezydenta sjonistów, Wolfsona, który poddał krytyce obecne przydzium, przerywały sceny burzliwe i ostatecznie zostało zupełnie przerwane. Następne posiedzenie dzisiaj.

Lokaut.

DUBLIN, 4 września, (p) Właściciele przedsiębiorstw w liczbie 100 uchwalili ogłosić lokaut wszystkim członkom związku robotniczego.

W Persji.

TEHERAN, 4 września, (p.)—Skompletowano oddział zandarmerji w liczbie 250 szeregowców z dwoma oficerami szwedzkimi na czele.

Oddział wyrusza do Kermanu dla ochrony kolei.

Ruch robotniczy.

GROZNYJ, 5 września (p.)—Robotnicy rafinerji nafty przystąpili do pracy z warunkiem, że będą uwzględnione żądania w takiej wielkości w jakiej będą uwzględnione w kopalniach nafty. W kopalniach bezrobocie trwa w dalszym ciągu.

Japonia przeciw Chinom.

TOKIO, 4 września, (P.)—Zabójstwo 3 japończyków w Nankinie silnie wzburzyło opinię publiczną. Prasa wypowiada się za przedsięwzięciem kroków stanowczych, nie wyłączać okupacji niektórych punktów Chin, w związku z przystąpieniem do rozstrzygnięcia kwestji madziarsko-mongolskiej. W Nankinie wysadzono na ład oddział żołnierza „Cziouda“. Wysłano tam również okręt admirałski.

Projekt podziału Mongolji.

MUKDEN, 4 (9)—(P.)—Dudy przedstawił w Pekinie projekt podziału Mongolji środkowej na dwie prowincje. Przeciwno temu projektowi książęta zgłosili protest.

Los Abisynji.

KAIR, (p.), 4 września. Prasa żywo omawia możliwość zdobycia w najbliższej przyszłości Abisynji przez wojska anglo-egipskie.

Z powodu panujących burz i uszkodzenia przewodników telegraficznych, nadeszła zaledwie część depesz zagranicznych własnych „N. K. L.“ (Przyp. Red.).

Bandytyzm na wyspie Samoa.

W miejscowości Vailra na niemieckiej wyspie Samoa, położonej na pełnym morzu daleko od północ od Australji zamordowali dn. 3 stycznia r. b. robotnicy chińscy tamtejszego kupca niemieckiego, handlarza Lehmana. W sprawie tej toczył się przed sądem przysięgłych w Apia na wyspie Samoa proces, który trwał cztery dni i zakończył się 5 lipca r. b. skazaniem na śmierć głównych sprawców. Z Apia donoszą o tem listownie, co następuje:

W plantacjach na wyspie Samoa dla braku innych robotników zatrudnia się wielu chińczyków, którzy utworzyli tajne towarzystwa zorganizowane doskonale. Potęgą tych tajnych klubów chińskich jest tak wielką, a nici tej tajnej sieci tak rozległą, że za wiele zbrodni chińczyków nie można pociągnąć do odpowiedzialności, gdyż trudno ich wysledzić, przytem śmierć niechybna spotyka każdego, ktoby ich zdradził w cokolwiek. Uprawiają pomiędzy innymi przemytnictwo na wysoką skalę, poza tem rozboje i kradzieże.

Kilku członków tej bandy w wyrafinowany sposób napadło pomiędzy innymi na handlarza niemieckiego Lehmana. Handlarz, którego dawniej już napadło dwóch chińczyków, z rewolwerem w ręku zmusił ich jednak do ucieczki, od tego czasu był bardzo ostrożny.

Mimo to padł ofiarą bandytów. Pewnego dnia, 3 stycznia r. b. zamówiło u niego dwóch chińczyków piwa i pieczywa, które spożyli na werandzie. Jeden z chińczyków wyraził życzenie kupienia jeszcze czegoś i udał się z handlarzem do składu. Gdy tam rozprawiał z nim, ciachaczem wsunął się do składu, drugi chińczyk nagłem i silnem cięciem noża zamordował handlarza. Mordercy zrabowali następnie 7,500 marek w gotówce i sześć zegarków. Oskarżonych było obecnie sześciu, którzy podzielili się łupem. Sprawa wyszła na jaw, bo jeden z nich zdradził współników z zemsty za to, że otrzymał tylko 10 mk. za milczenie.

Dział handlowy.

Berlin, 3 września.

Uspodobienie na giełdach europejskich było dzisiaj początkowo niejednolitem i tendencja częściowo, jak na giełdzie berlińskiej i wiedeńskiej, była osłabioną, w dalszym ciągu doznała jednak wzmocnienia.

Na giełdzie berlińskiej z początku poczęły spadać kursy akcji kopalń westfalskich i nadreńskich, kilku banków niemieckich i austriackich i przedsiębiorstw transportowych (Towarzystw kolejowych i okrętowych). W dalszym ciągu nastąpiła znaczna poprawka, mianowicie dla niektórych hut górnośląskich i Tow. okrętowego „Lloyda“ niemieckiego.

Na giełdzie londyńskiej zaznaczyła się tendencja spokojna i nie tak pewna co wczoraj. Akcje kolei kanadyjskiej uległy małej zmianie. Papiery krajowe trzymały się stosunkowo najsilniej, wobec amerykańskich zachowywano się ostrożnie.

Na giełdzie wiedeńskiej tendencja była słaba, szczególnie dla różnych akcji bankowych. Akcje górniczo-hutnicze lepiej.

Na giełdzie petersburskiej uspokojenie było niezmiernie, ceny akcji bankowych uległy jednak małym zmianom.

Spadły akcje banku dońsko-azowskiego, podniosła się zaś cena na akcje banku petersburskiego i banku rosyjskiego.

Rosyjski bank zagraniczny w Petersburgu miał w pierwszym półroczu r. b. 4,787,695 rubli zysku, w tym samym czasie r. z. zysk wynosił tylko 3,362,328 rubli.

Fabryki cukru w Tucznynie i w Srodzie (w Poznaniu) miały w ubiegłym roku obrachunkowym wielkie zyski. Fabryka w Tucznynie rozdziela bowiem 31 proc. dywidendy (w r. z. 26 proc.), a fabryka w Srodzie 45 proc. (w r. z. 39 proc.) dywidendy.

Bajeczna „spółka“ niemiecka powstała niedawno. Założyła rzekomo w Afryce firmę celem chodowli strusiów dla handlu strusimi piórami. Firma ta poszukuje współników celem podwyższenia kapitału zakładowego. Obecnie okazuje się, że „firma“ posiada wszystkiego—aż dwa młode i dzikie jeszcze strusie, bo niedawno schwytały strusie.

Na giełdzie zbożowej w Berlinie z początku tendencja była wyjątkowo silną z powodu podwyższenia cen za zboże we Francji. Przytem dostawcy krajowi nie dostarczali większych zapasów a dostawcy rosyjscy obstawali przy wyższych cenach. Pszenica zyska 1 i pół mk. na tonie. Później jednak spadły ceny na wysokość wczorajszą. Za owies płacono dobrze.

Ceny targowe.

Monety. W Berlinie płacono: 3 wrzes. 2 wrzes. Bankn. austrj. za 100k. 84,65 m. 84,70 m. Bankn. rosyjs. za 100 r. 215,60 m. 215,60.

Ceny zboża.

Z dnia 3 września (za 1000 kłgr. w markach).

	Pszenica	Zyto	Jęczmień	Owies
Szczecin	192	150-160	—	135-162
Poznań	195-199	153-157	158-166	156-159
Wrocław	194-196	156-158	—	156-156

Dr. Wołyński

Był asystent kliniki Unwersyt. Wrocławskiej prof. Hinsberga) osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób uszu, nosa i gardła

ul. Piotrkowska 89.

Godz. przyjęć: 10-12 rano, 4-6 pp., w niedzielę od 10-12 rano. Operacje, bronchioskopja, kąpiele elektr. świetlne. 2892-7

Helenów. Dnia 7-go września 1913 r. Na korzyść Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej Helenów.

odbędzie się **Wielka Zabawa Ogrodowa**

z niebywałym programem. W OGRODZIE: Koncert K. NAMYSŁOWSKIEGO i orkiestry Scheiblerowskiej. Śpiewy—wykonają chóry Tow. Śpiewaczych i Resursy Rzemieślniczej. O zmierzchu—Straż ogniowa ochotnicza Łódzka CZYNNA: Cwiczenia—Wielka akcja ratunkowa przy wieży—pożar ratunek ludzi—Ogień sztuczny. Na torze sportowym: Koncert orkiestry VII oddziału Ł. St. O. O. Atrakcje sportowe z niespodziankami, w których bierze udział 10 Towarzystw sportowych. Pomędzy innymi: Wyciągi klubowe. Biegi rozstawaone, popisy gimnastyczne. Wyciągi kotowe. Tańce z pochodniami (wykonane przez członków straży ogniowej)—Revelia, pochód z pochodniami. Kinematograf. Dla wygody publiczności otwarte będą karczmy „Pod Strażakiem“ Na zakończenie: Ogień sztuczny—rakiety brylantowe. Początek o godz. 2 po południu. Wejście 50 kop. Dzieci 25 kop. Kontramarki nie wydają się. W razie niepogody zabawa odbędzie się dnia następnego.

SPRÓBUJCIE
jedno tylko pudełko prawdziwych
ANTYSEPTYCZNYCH
Pastylek VALDA
(Pastilles Valda)

abędziecie zdumieni ich niezwykłą skutecznością
w celach zapobiegawczych, a także
przy leczeniu zaziębien, kataru, chrypki,
influenzy, dychawicy, rozedmy, i t. p.

ALB PRZEDWŚWYETKIEM :
ŻADAJCIE ZAWSZE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych
by wam dane

PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
(Pastilles Valda)
w pudełkach z banderolą czerwoną
i opatrzonych nazwą
VALDA

Stowarzyszenie
Majstrów Fabrycznych
w Łodzi, (Nowy Rynek № 6). Tel. 19-74.
rekomenduje fachowców
do wszystkich działów przemysłu fabrycznego.
Godz. biurowe od 9 i pół rano do 12 w południe.

Kursy pedagogiczno-freblowskie
Jadwigi Zawadzkiej
Spacerowa 17.
Zapis codziennie od 4-7-ej Początek kursu 9 września.
Patenty poswiadczone przez władzę. 11819-3-1

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów
dla przychodzących chorych
45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. Szwarowasser** od 10 — 11 i 4 i pół—5 i pół. w niedzielę od 10—11.
Choroby skórne i weneryczne **Dr. L. Prybulski** W niedz., wtór., czwartki, piątki od 1—2. Poniedziałek, środa, sobota od 8—9 wiecz.
Choroby dzieci **Dr. I. Lipszyo**. Codziennie od 1—2 pp. Choroby chirurgiczne **Dr. M. Kantor**. Codziennie od 2—3. Choroby kobiece **Dr. M. Papierny**. Codziennie od 3—4. Choroby oczu **Dr. B. Donchin** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9—10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1—2 po południu. Choroby nosa, uszu i gardła **Dr. C. Blum**. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. Piątek, sobota, niedziela od 9—10 rano

Analizy krwi, wydzielin moczu. Bada-
nie mamek.
Porada dla niezamożnych kop. 50



Gaz w gospodarstwie domowym.

Niema nic tańszego, wygodniejszego higieniczniejszego w gospodarstwie domowym nad gotowanie, pieczenie, smażenie i prasowanie na gazie.

- Gotowanie na gazie:**
- Kto gotuje na gazie,** ten niema potrzeby zaopatrywania się w węgiel, drzewo i inne materiały opałowe i przechowywania takowych w piwnicy.
 - Kto gotuje na gazie,** ten pozbywa się wnoszenia węgla na piętra i znoszenia popiołu na dół.
 - Kto gotuje na gazie,** ten rozporządza w każdej chwili, w dzień i w nocy taką ilością ognia, jaka jest mu potrzebna.
 - Kto gotuje na gazie,** ten niema do czynienia z brudem, kurzem węglowym i popiołem i nie irytują go zakopcone garnki.
 - Kto gotuje na gazie,** ten niema potrzeby nigdy skarżyć się na „złe palenie się w piecu“, lub też na „kopczenie się“.
 - Kto gotuje na gazie,** ten zużywa tylko połowę wogóle potrzebnego czasu dla przyrządzenia smacznego pożywienia.
 - Kto gotuje na gazie,** ten nie wie, co to jest „gorąco w kuchni do niezniesienia“.
 - Kto gotuje na gazie,** ten ponosi koszt na przyrządzenie obiadu dla 5—6 osób nie wyższy ponad 6 kop.

- Smażenie i pieczenie na gazie:**
- Kto na gazie piecze,** ten otrzymuje nieporównanie smaczniejszą i soczystszą pieczeń od zrobionej na innym ogniu
 - Kto na gazie piecze,** LUB SMAZY, ten zatrzymuje w mięsie całkowitą ilość tak ważnego dla pożywienia białka i nie z mniejsza wogóle wartości odżywczej mięsa.
 - Kto na gazie piecze,** ten otrzymuje 5—6 ft. pieczeni w przeciągu 1—1 i pół godziny przy użyciu gazu nie przenoszącym 15 stóp sześć. i koszcie około 3 kop.
 - Kto na gazie piecze,** ten może otrzymać, przy koszcie zdumiewająco małym, najpiękniejsze i najsmaczniejsze babki, ciasta, mazurki i inne wyroby ciasta.

- Prasowanie na gazie:**
- Kto na gazie prasuje,** ten nie powróci nigdy do żelazek do prasowania na węglu i do tak przykrego grzania dusz w piecu węglowym.
 - Kto na gazie prasuje,** ten nie traci czasu na utrzymywanie ognia w piecu i tym samym szybciej prasuje.
 - Kto na gazie prasuje,** ten pozbywa się niepotrzebnego gorąca z węgla i nie narzeka na ból głowy, pochodzący z czadu z węgla drzewnych.
 - Kto na gazie prasuje,** ten zużywa gazu na godzinę najwyżej za 1 1/4 kop.

- Kąpiel na gazie:**
- Kto używa kąpeli na gazie,** ten osiąga te same korzyści, co przy gotowaniu na gazie.
 - Kto używa kąpeli na gazie,** ten ma kąpiel gotową w przeciągu 15 minut.

Oświetlanie zapomocą gazu, gotowanie na gazie, pieczenie i smażenie na gazie, prasowanie na gazie, kąpiel na gazie, nie należą do zbyteków, na które mogą sobie pozwolić tylko zamożni ludzie; przeciwnie, gaz we wszystkich wymienionych wypadkach daje widoczną korzyść dla oszczędnych pań wszystkich warstw społecznych i dlatego

w każdym gospodarstwie domowym nie powinno brakować gazu.
KUCHENKI GAZOWE, KUCHNIE, PIECE KĄPIELOWE, ŻELAZKA GAZOWE W NAJWIĘKSZYM WYBORZE ZAWSZE NA SKŁADZIE

w magazynie Gazowni Miejskich w Łodzi (Tarowa 34 tel. 18-35.)

Doktor med. **Bolesław Kon**
Dentysta **S. Rakiszski**
Choroby uszu, nosa, gardła i chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
nr. telefonu 32-62.
Przyjmuje do 11 rano p i 4-7 po

mieszka obecnie: ul. Zielona 6
dom W-nego Auerbacha. Telef. 16-37
1128-5

Dr. B. Rejt
SREDNIA № 5. Tel. 33-79
Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopielowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ i „914“ (wśródzylnia). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpecących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć w czasie letnich miesięcy tylko od 4-ej do 8-ej wiecz. w niedziele od 10-ej do 2-ej po poł.
Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

Dr. Litmanowicz
Krótka 12., (tel. 16-81)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.
Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4-7.

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. Dla pań od 4-5 po południu

Dr. J. Silberstrom
Zawadzka № 12
Ordynator amb. Czerwonego Krzyża.
Choroby skóry, weneryczne, pielowe (przy syfilisie preparat 606). Kosmetyka lekarska (usuwanie szpecących włosów, plam etc. Przyjmuje od 12-2, 5-8, w niedziele od 11-3. Dla Pań 4-5

Dentysta **L. Żorónczyk**
powrócił.
Cegielniana 46, Tel. 80-47.

Doktor **Lewkowicz**
wyjechał.

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych
b. ordyn. Warsz. Uniwers. Kłaski Akuszer.
Przyjmuje od 10-11 i od 4 i pół do 6 i pół po poł.
Ul. Południowa 23, tel. 16-35

Dr. L. Prybulski
POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 18-59
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopielowe i niemocy pielowej. Leczenie syfilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“ i „914“ wśródzylnia.
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i o 4-9 po poł., panie od 6-6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

Doktor **Jakób Fryde**
akuszer
wyjechał

